PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

MIESIĘCZNIK

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LIII **WARSZAWA, LUTY 1936 R.** **Nr. 2**

Sokolski głos przestrogi

Zarząd Dzielnicy Małopolskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół we Lwowie na posiedzeniu, odbytem 2 lutego b. r. powziął następującą uchwałę:

„Sokolstwo Polskie Dzielnicy Małopolskiej stwierdza, że stan posiadania polskiego w Małopolsce Wschodniej obniża się stale, przyczem element polski tak na wsi, jak i w miastach, wypierany jest z ziemi i ze swych warsztatów pracy. Groźny ten proces osłabia naturalne podstawy i siłę obrony Państwa na tych obszarach, a równocześnie prężność i aktywność narodowa maleje, społeczeństwo zaś jest rozbite i zdezorganizowane. Sokolstwo uważa za swój obowiązek podnieść głos przestrogi.

Stwierdzamy, że Polacy, jako prawi właściciele tej ziemi, są obowiązani do obrony rubieży Rzpltej Polskiej. Wzywamy zatem rozproszkowane społeczeństwo do bezzwłocznego skonsolidowania się w pracy nad rozbudzeniem aktywności dla obrony polskiego stanu posiadania i dalszego jego rozwoju.

Do pracy tej Sokolstwo Polskie staje w pierwszym szeregu, kierując się zasadą, że jedynie obrona i wzmocnienie polskości i jej stanu posiadania na tych ziemiach będą wytycznem zadaniem tej akcji, a nie jakiekolwiek cele partyjno-polityczne".

Ta uchwała przynosi zaszczyt Małopolskiej Dzielnicy, w której sercu, we Lwowie, zrodziło się ongiś Sokolstwo i która wychowała w swych ramionach matczynych — najpiękniejszy swój twór, skauting-harcerstwo.

Ta uchwała jest równie zaszczytem i całego Sokolstwa.

Brzmi w niej głęboka troska państwowa i narodowa. Obejmuje ona przeszłość, sięga w przyszłość; od teraźniejszości wymaga rozwagi, męskiego postanowienia i pracy.

Zarazem jest to głos ostrzegawczy, rzucony całej Polsce, głos obywateli, którzy widzą „osłabienie podstawy i siły państwa na tych kresach", a wiedzą, że na kresach opiera się państwo i naród; wołają więc w cały kraj, że tam, w Małopolsce Wschodniej, gdzie są wrota do Polski — „stan posiadania polskiego obniża się stale", a najważniejszy element, na

którym stanęła kiedyś Wielka Polska Piastowska, i stała przez wieki, i stoi do dziś, element polski, który skolei, znów jeden tylko, rozstrzygać będzie o przyszłości mocarstwa polskiego — ten żywioł polski „tak na wsi, jak i w miastach wypierany jest z ziemi i ze swych warsztatów pracy"... Przez kogo? Oczywiście nie przez tych, na których opieraćby się mogła Polska; jest wypierany z ziemi i z warsztatów pracy, co prowadzi do usuwania go od wpływu na życie państwowe, ekonomiczne i polityczne, więc i odezwa stwierdza dalej nieulegający wątpliwości fakt, że „groźny ten proces osłabia naturalne podstawy i siłę obrony państwa na tych obszarach".

I przeciw temu faktowi osłabienia obrony państwa, przeciw temu, że „prężność i aktywność narodowa maleje", że „społeczeństwo jest rozbite i zdezorganizowane", Sokolstwo małopolskie podnosi „głos przestrogi".

W ostatnich czasach rządy nasze wielokrotnie zwracały się do społeczeństwa o rozwinięcie większej aktywności, o pomoc w realizacji różnych zagadnień narodowych i państwowych, których bez poparcia polskiego społeczeństwa rozwiązać się nie da.

Oto jesteśmy! Sokolstwo staje do energicznej obrony praw polskich na obszarach zagrożonych, a, opierając się na długiem swojem doświadczeniu i tradycji w tej tak ważnej swojej inicjatywie przedewszystkiem chce się oprzeć na sobie, a potem na społeczeństwie, którego jest częścią.

Wzywa więc wszystkich do walki w obronie polskiego stanu posiadania na kresach małopolskich. Świadczy to o żywości wiary w naród, który mocen jest tworzyć państwa i powoływać rządy; świadczy o dojrzałości męskiej i o nieprzemożonej energji żywiołu sokolego.

Brzmi ta odezwa, jak uniwersał dawny: „Stwierdzamy, że Polacy, jako prawi właściciele tej ziemi, są obowiązani do obrony rubieży Rzplitej Polskiej... Wzywamy zatem... do bezzwłocznego skonsolidowania się w pracy nad rozbudzeniem aktywności dla obrony polskiego stanu posiadania i dalszego jego rozwoju"...

To zapowiedni list, rozesłany do wszystkich ziem Rzeczypospolitej z groźnem powiadomieniem i z hasłem: „Wróg nam odbiera rok po roku jedną placówkę za drugą! Osłabionych usuwa z pozycyj! Walczymy zacięcie, ale sił nam nie starczy! Do nas, więc! Aby z powrotem wróciły w nasze ręce zagony ojczyste, wsie, miasta, szkoły, sklepy! Do nas! Wszyscy!"

Wszyscy! Nie jakiekolwiek cele partyjno-polityczne są w grze, ale „obrona i wzmocnienie polskości i jej stanu posiadania na tych ziemiach"...

Ta odezwa Dzielnicy Małopolskiej jest skolei, w krótkim czasie, drugim już głosem Sokolstwa, wskazującym drogi, po których organizacja nasza pójść zamierza.

Pierwszym było oświadczenie nowego prezesa Związku, że Sokolstwo dążyć będzie do najlepszej „współpracy z wszystkiemi władzami wojska narodowego", a stanąć do współpracy z wojskiem polskiem, to dać mu głęboką podstawę moralną w społeczeństwie, to oprzeć jego siłę na wiecznem źródle mocy narodowych, to uczynić je niezwyciężonem, a zarazem to utrwalić siłę państwa polskiego i dać pełną swobodę ruchów w polityce międzynarodowej.

Odezwa Dzielnicy Małopolskiej staje godnie obok tego oświadczenia Prezesa Związku. Ma ona zasadnicze znaczenie i dotyczy stosunków

w całym kraju. Śląsk, Wielkopolska, Pomorze, Wileńszczyzna i Białoruś, , czy raczej jak kraj ten pięknie nazwał prof. St. Cywiński z Wilna, Białopolska — wszystkie te dzielnice mają bardzo podobne warunki nie tyle życia, ile nieustającej walki narodowej, a reszta kraju nie jest w lepszem położeniu. Wszyscyśmy potrosze jak na kresach.

Oba te zadania, wysunięte przez dwie władze Sokole zupełnie niezależne od siebie, wynikły z konieczności życiowych narodu polskiego i stwierdzają dobitnie, że Sokolstwo nie ma zamiaru i nie może się ograniczać tylko do roli gimnastycznego wychowawcy narodu, jak to chcieliby mu zakreślić liczni jego, obcy i swoi, mentorzy. Wychodząc z ideowych założeń swoich i starych tradycyj, Sokolstwo, z nieomylnością instynktu narodowego i z rozwagą myśli, ogarniającej całość narodowych i państwowych potrzeb, które nawzajem się potrzebują, nawzajem się przenikają i wspierają — doprowadza do zetknięcia się dążeń społeczeństwa z dążeniami władz państwowych. Gimnastyka jest tylko najlepszym środkiem wychowawczym dla Sokolstwa), celem sama dla siebie być nie może. Celem jest całość, moc i rozkwit Polski.*

Nie będąc w najmniejszym stopniu polityczną, nie rozbudzając żadnych apetytów, nie apelując do korzyści, a wzywając do wysiłków i trudów bezinteresownych — odezwa ma w sobie pierwiastki, pobudzające i wydobywające z dusz najcenniejszą więź społeczną — ofiarność. Dlatego obowiązuje wszystkich do współdziałania, a przedewszystkiem nas, całe Sokolstwo.

Dr. Ignacy Kozielewski.

PODZIĘKOWANIE KS. KARDYNAŁA AUGUSTA HLONDA

PRYMAS POLSKI *Poznań, dnia 23 stycznia 1936.*

JWIELMOŻNY PAN
PUŁKOWNIK FRANCISZEK ARCISZEWSKI,
PREZES ZW. TOWARZYSTW GIMN. „SOKÓŁ"
W WARSZAWIE.

PRZESŁANY MI PRZEZ JWIELMOŻNEGO PANA PREZESA ADRES RADY ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO, ZAPEWNIAJĄCY MNIE O SZCZEREM PRZYWIĄZANIU POLSKICH „SOKOŁÓW" DO WIARY OJCÓW I DO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, PRZYJĄŁEM Z WIELKĄ RADOŚCIĄ. WYRAŻAM WPANOM GŁĘBOKIE PODZIĘKOWANIE.

NOWOOBRANYM WŁADZOM ORGANIZACYJNYM ORAZ DZIELNYM ZASTĘPOM SOKOLSTWA POLSKIEGO SERDECZNIE BŁOGOSŁAWIĘ.

† AUGUST KARD. HLOND.

*) *Do rozwinięcia tej tezy wrócimy w następnym numerze.*

ŻYCZENIA SOKOLSTWA WE FRANCJI

L. Dz. Nr. 41/36.

Lens, dnia 22-go stycznia 1936 r.

DO

ZACNEGO DRUHA FRANCISZKA ARCISZEWSKIEGO
PREZESA ZWIĄZKU TOW. GIMN. „SOKÓŁ"
W POLSCE, PŁK. SZT. GEN. W ST. SP.

PRZEZACNY DRUHU PREZESIE!

NA OTRZYMANĄ WIADOMOŚĆ, IŻ PRZEZACNY DRUH ZOSTAŁ OBRANY PREZESEM ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ", ŚLEMY DROGIEMU DRUHOWI PREZESOWI NASZE GORĄCE I SERDECZNE ŻYCZENIA OWOCNEJ I WYTRWAŁEJ PRACY NA TEM TAK ZASZCZYTNEM STANOWISKU, I ZAPEWNIAMY, IŻ SOKOLSTWO POLSKIE WE FRANCJI, JAKO CZĄSTKA TEJ TAK SZLACHETNEJ ORGANIZACJI, STAĆ BĘDZIE STALE I WIERNIE POD SZTANDAREM SOKOLIM, A UCZUCIA NASZYCH SOKOŁÓW, SOKOLIC I MŁODZIEŻY SĄ ZAWSZE GORĄCO ZWIĄZANE Z BRAĆMI SOKOŁAMI W KRAJU, I PRACA NASZA KIEROWANA BĘDZIE STALE DLA DOBRA ORGANIZACJI SOKOLEJ I NASZEJ UKOCHANEJ OJCZYZNY — POLSKI.

RACZCIE PRZYJĄĆ, ZACNY DRUHU PREZESIE, NASZE SZCZERE ZAPEWNIENIE — ŁĄCZYMY WYRAZY GŁĘBOKIEGO SZACUNKU, BRATERSKI UŚCISK DŁONI I SOKOLE

CZOŁEM!

Za przewodnictwo Związku Sokołów Polskich we Francji:

Prezes — *DR. FRANCISZEK BRABANDER*

Sekretarz — *FRANCISZEK OLEJNICZAK*

GŁOS NACZELNICTWA KIELECKIEGO

Naczelnictwo. L. Dz. 36/36.

Kielce, dnia 4 lutego 1936 r.

DO

DRUHA PUŁKOWNIKA ADAMA ARCISZEWSKIEGO,
PREZESA ZWIĄZKU TOW. GIMN. „SOKÓŁ" W POLSCE
W WARSZAWIE.

ZEBRANI NA POSIEDZENIU NACZELNICTWA, NACZELNICZKI I NACZELNICY OKRĘGU KIELECKIEGO, WITAJĄ DRUHA PUŁKOWNIKA NA STANOWISKU PREZESA ZWIĄZKU I ZAPEWNIAJĄ O SWEM PRZYWIĄZANIU DO IDEI SOKOLEJ, KTÓREJ CHCĄ WIERNIE SŁUŻYĆ POD JEGO KIEROWNICTWEM.

CZOŁEM!

Naczelnik: (S. Sperzyński)
Sekretarz: (H. Urbański).

DZIAŁ URZĘDOWY

I. Z posiedzeń Zarządu i Przewodnictwa Związku

W miesiącu styczniu r. b. odbyły się dwa posiedzenia Zarządu Zw. a mianowicie: w dn. 4 stycznia, celem ustalenia wniosków do przedstawienia na Radzie Związkowej i w dn. 6 stycznia, bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Rady Zw., celem podziału czynności pomiędzy członków nowoobranego Przewodnictwa. Na posiedzeniu tem wybrano na 2 wiceprezesa Związku — dha Mikołaja Maksysia, na sekretarza — dha Michała Terecha, na skarbnika — dha Józefa Gołębiowskiego, na gospodarza dha Franciszka Przeździeckiego, i na zastępcę sekretarza — dha Czesława Sidorowicza.

W tymże miesiącu odbyło się 5 posiedzeń Przewodnictwa Zw., w tem jedno posiedzenie dawnego Przewodnictwa w dn. 2 stycznia celem opracowania projektu wniosków Zarządu na Radę Zw., oraz 4 posiedzenia nowowybranego Przewodnictwa w dn. 7, 13, 20 i 26 stycznia, na których postanowiono między innemi:

a) Wobec zrzeczenia się dha Bogusławskiego zaprosić na redaktora Przewodnika dha Ignacego Kozielewskiego z tem, że dh Kozielewski przyjmie również na siebie obowiązek redaktora odpowiedzialnego;

b) z powodu zbyt małej liczby zgłoszeń i przeszkód natury technicznej, odłożyć zapowiedziane zawody pod nazwą „Pierwszy Krok Gimnast." — na termin późniejszy, który ustalony będzie w porozumieniu z Naczelnictwem Zw.;

c) powołać Komisję do opracowania wzorów ksiąg rachunkowych dla gniazd i okręgów w osobach dhów Gołębiowskiego, Matuszewskiego i Terecha, pod przewodnictwem dha wiceprezesa Maksysia;

d) powołać Komitet Redakcyjny Przewodnika w osobach dhów d-ra Drabczyka i Kozielewskiego, pod przewodnictwem dha Terecha;

e) wyznaczyć na delegatów Przewodnictwa do Naczelnictwa Zw. dhów d-ra Drabczyka i Terecha;

f) zwołać ustanowioną przez Radę Związku uchwałą za Nr. VIII — Komisję na dz. 9 lutego;

g) ogłosić komunikaty w sprawie rejestracji okręgów i dzielnic oraz w sprawie uzyskanych w tych sprawach wyjaśnień Ministerstwa Spr. Wewn.;

h) przyjąć do wiadomości, że wszystkie pamiątkowe upominki i nagrody, otrzymane przez Związek, które znajdowały się dotychczas na przechowaniu u dha b. prezesa Związku, zostały umieszczone w Muzeum Narodowem, jako depozyt „Sokoła", za pokwitowaniem.

DO ZWYCIĘSTWA PROWADZI

PRZEDEWSZYSTKIEM WYTRWAŁOŚĆ W PRACY CODZIENNEJ!

II. Komunikaty Przewodnictwa Związku

KOMUNIKAT 1-SZY.

Od Ministerstwa Spraw Wewn. otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie za Nr. A. A. 11 — 171, z dn. 28. I. 1936.

Do Przewodnictwa Związku
Tow. Gimn. „S o k ó ł" w Polsce.
Warszawa
ul. Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26.

Na pismo z dnia 28 czerwca 1935 r. Nr. Dz. 185/35 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych informuje, że udzieliło Wojewodzie Poznańskiemu następujących wyjaśnień:

W związku z wysuniętemi wątpliwościami, czy przewidziane w statucie Związku Towarzystw Gimnastycznych „S o k ó ł" niższe ogniwa organizacyjne jak Okręgi i Dzielnice powinny uregulować swój byt prawny na zasadzie art. 41 ust. 1 albo jako związki na zasadzie art. 42 prawa o stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 808 z 1932 r.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, co następuje:

Paragraf 1 rozporządzenia z dnia 17 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 964) o przystosowaniu stowarzyszeń i spraw będących w toku do przepisów prawa o stowarzyszeniach uznał w stosunku do całości stowarzyszenia względnie związku zarejestrowanego w/g dawnych przepisów stan prawny i faktyczny, który istniał w chwili wejścia w życie prawa o stowarzyszeniach.

Z tego wnioskować należy, że dalsze istnienie niższych ogniw organizacyjnych Związku Towarzystw Gimnastycznych „S o k ó ł", jak Okręgów i Dzielnic, istniejących już w chwili wejścia w życie prawa o stowarzyszeniach, nie wymaga dostosowania się do art. 41 ust. 1 tegoż prawa.

Natomiast organizacje te powinny wykonywać obowiązki przewidziane w ust. 3 art. 41 cytowanego prawa, t. j. zgłaszać zmianę składu osobowego kierownictwa, adresu i statutu Związku.

Przechodząc do omówienia sytuacji prawnej w odniesieniu do Okręgów i Dzielnic omawianego Związku, które powstały lub będą powstawać po wejściu w życie prawa o stowarzyszeniach, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia co następuje:

Ze struktury organizacyjnej Związku wynika, że jego Okręgi i Dzielnice zasadniczo mają charakter oddziału, przyczem jest zupełnie obojętną dla istoty rzeczy okoliczność, że statut Związku nie używa dla tych organizacyj terminu „O d d z i a ł" lub, że w/g statutu organizacje te pod względem majątkowym stanowią odrębne jednostki.

Okręgi i Dzielnice tworzone po wejściu w życie prawa o stowarzyszeniach znalazłyby się poza prawem, gdyby nie uregulowały bytu prawnego bądź w trybie art. 41, bądź w trybie art. 42 prawa o stowarzyszeniach zależnie od tego, czy zamierzają przyjąć formę prawną oddziału, czy też osobnej organizacji z osobowością prawną. Natomiast wybór jednej z tych form powinien być pozostawiony inicjatywie samych interesowanych.

Naczelnik Wydziału (—) *W. Czapiński.*

Zaznaczamy jednocześnie, że nowopowstające okręgi i dzielnice, jako

organa Związku, a nie samodzielne stowarzyszenia, nie mogą być rejestrowane, lecz jedynie zgłaszane według art. 41 prawa o stowarzyszeniach jako oddziały Związku. Zgłoszenia dokonuje Związek.

W razie otrzymania od władz wojewódzkich żądania zarejestrowania lub zgłoszenia istniejących dzielnic i okręgów, należy niezwłocznie wnieść sprzeciw do Ministerstwa Spraw Wewn., przesyłając odpis sprzeciwu do Przewodnictwa Zw.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

KOMUNIKAT 2-GI.

Ponieważ niektóre Starostwa, opierając się na art. 7 Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 2. X. 1935 o odznakach i mundurach, zabraniają Sokołom używania strojów i odznak sokolich, motywując swe rozporządzenie tem, że „Sokół" nie uzyskał dotychczas pozwolenia na ich używanie, przeto niniejszem wyjaśniamy:

1-o że podanie o pozwolenie używania mundurów i odznak sokolich zostało złożone do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Wydziale Bezpieczeństwa Publicznego w dn. 29 listopada 1935 r. za pokwitowaniem;

2-o że na zasadzie wyjaśnień, udzielonych Przewodnictwu Zw. przez właściwego Referenta Ministerstwa Spraw. Wewn., stowarzyszenia, które przed dniem 1 stycznia 1936 r. złożyły podanie o pozwolenie na używanie odznak i mundurów, mają prawo używania dotychczasowych odznak i mundurów aż do czasu otrzymania odpowiedzi Ministerstwa na swe podanie.

Wobec powyższego wyjaśnienia wszelkie zakazy używania odznak i mundurów sokolich uważać należy za niezgodne z prawem i w razie otrzymania podobnego zakazu, władze sokole winny niezwłocznie złożyć przeciwko zakazowi odwołanie (w trybie przepisanym) do władz państwowych wyższej instancji, powiadamiając o tem jednocześnie Przewodnictwo Związku.

Warszawa — w styczniu 1936 r.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

KOMUNIKAT 3-CI.

Przewodnictwo Związku poleca wszystkim gniazdom ścisłe przestrzeganie poniższego zalecenia, i powiadomienie Przewodnictwa Zw. drogą służbową o wszelkich zdarzających się nieszczęśliwych wypadkach podczas ćwiczeń, nadto zakomunikowanie Przewodnictwu wypadków, jakie miały miejsce w roku 1935.

1. **Związek Polskich Związków Sportowych** Polski Komitet Olimpijski (Warszawa, Wiejska 11 m. 16) w liście z dnia 19 grudnia 1935 r. komunikuje Związkowi Tow. Gimn. „Sokół", że wobec zdarzających się dość często nieszczęśliwych wypadków podczas ćwiczeń fizycznych, pro-

wadzenie ścisłej ewidencji tych wypadków staje się koniecznem, celem obmyślenia i przedsięwzięcia środków, zapobiegających podobnym wydarzeniom na przyszłość.

W związku z powyższem Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych poleca:

1. prowadzenie ścisłej ewidencji wypadków zdarzających się podczas ćwiczeń i zawodów w gałęzi sportu, reprezentowanej przez związek WPanów,
2. nadesłanie do Z. Z. w terminie możliwie najszybszym spisu wszystkich wypadków, które miały miejsce w r. 1935.

KOMUNIKAT 4-TY.

Przewodnictwo Zw. otrzymało następujące rozporządzenie Związku PZS:

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych poleca niniejszym:

1. zaprowadzenia ścisłej ewidencji osób dożywotnio zdyskwalifikowanych nietylko przez Związek WPanów, ale również i przez inne państwowe związki sportowe, o których to dyskwalifikacjach Zarząd Z. Z. po otrzymaniu odnośnej informacji od zainteresowanego związku, wszystkie inne związki zawiadamia;
2. nie przyjmowania względnie wykluczenia ze wszystkich organizacyj podległych władzy związku, sportowców i działaczy sportowych zdyskwalifikowanych dożywotnio przez inne związki;
3. sporządzenia dokładnej listy osób zdyskwalifikowanych dożywotnio przez Związek WPanów w ciągu ostatnich 2-ch lat (1934 i 1935) z podaniem przewinienia, za które dyskwalifikacja została nałożona i nadesłanie tej listy do Zarządu Z. P. Z. S. do dnia 5 stycznia 1935 r.

Stosując się do powyższego rozporządzenia, Przewodnictwo Związku poleca gniazdom ścisłe przestrzeganie przepisu pod numerem 2, dzielnicom zaś sporządzenie żądanych pod numerem 3 list członków, dożywotnio zdyskwalifikowanych w dzielnicy w latach 1934 i 1935 i nadesłanie ich w terminie do dnia 1 kwietnia r. b. do Przewodnictwa Zw.

Nadmieniamy, że w „Sokole" za „dożywotnio zdyskwalifikowanych" należy uważać takich członków, którzy wyrokiem sądu honorowego, zatwierdzonym przez Przewodnictwo Dzielnicy, zostali wykluczeni z „Sokoła" na stałe.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

KOMUNIKAT 5-TY.

Przewodnictwo Zw. podaje poniższą listę zdyskwalifikowanych.

1. Związek Polskich Związków Sportowych Polski Komitet Olimpijski, zawiadamia w dniu 21. 12. 35 r. Związek Tow. Gimn. „Sokół", że Polski Związek Piłki Nożnej ukarał dożywotnią dyskwalifikacją:

a) gracza Bogielskiego Józefa z KS Belweder, Stanisławów za czynne znieważenie sędziego na zawodach w dniu 20. 6. 1935.

b) gracza Majchrzaka Zygmunta z KS. Orzeł, Warszawa, za dwukrotne czynne znieważenie sędziego na zawodach w dniu 20. maja 1935 roku.

Dyskwalifikacje te rozciąga się na wszystkie związki sportowe.

3. **Związek Polskich Związków Sportowych.** Polski Komitet Olimpijski, zawiadamia Związek Tow. Gimn. „Sokół", listem z dn. 3-go stycznia 1936 r., że Polski Związek Piłki Nożnej ukarał dyskwalifikacją na przeciąg 3-lat:

zawodnika Czesława Pijanowskiego z KP. Zjednoczone, Łódź, za czynne znieważenie zawodnika drużyny przeciwnej.

Ponieważ zawodnik Czesław Pijanowski karany był już w innym związku sportowym 1-roczną dyskwalifikacją za chęć pobicia sędziego — dyskwalifikację tę rozciąga się na wszystkie związki sportowe.

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zawiadamia, że Polski Związek Gier Sportowych ukarał dożywotnią dyskwalifikacją p. *Jerzego Łopatto*, b. sekretarza W. O. Z. G. S. za:

a) świadome przekroczenie kompetencyj i nadużycie zaufania prezesa W. O. Z. G. S.;
b) rozmyślne działanie na szkodę Związku;
c) niewywiązanie się w terminie z zobowiązań finansowych wobec Warszawskiego O. Z. G. S.

Dyskwalifikację tę rozciąga się na wszystkie działy sportu.

KOMUNIKAT 6-TY.

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości ogółu Towarzystw sokolich poniższy okólnik Zw. Polskich Związków Sportowych.

1. Niniejszym poleca się wszystkim związkom sportowym *nadesłanie:*
a) szczegółowego programu działalności na rok bieżący;
b) preliminarza wydatków oraz spodziewanych wpływów.

2. Mimo niejednokrotnych w tej sprawie okólników Z. Z. zdarza się nadal, że poszczególne okręgi, a nawet kluby zwracają się bezpośrednio do polskich placówek zagranicznych w sprawie organizowania spotkań z tamtejszymi klubami.

W związku z powyższem, należy raz jeszcze zwrócić uwagę klubów na niedopuszczalność takiego postępowania.

Zaznaczamy wyraźnie, że interwencja bezpośrednia Związków Sportowych i klubów u polskich Urzędów Zagranicznych z pominięciem Związku Polskich Związków Sportowych oraz Wydziału Prasowego M. S. Zagr. jest niedopuszczalna i nie będzie w przyszłości tolerowana.

KOMUNIKAT 7-Y.

Przewodnictwo Zw. podaje do wiadomości następujący okólnik.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Państwowy Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.
Nr. 256 — 62 w. F. S.
Warszawa, dnia 3 lutego 1936.

Powołując się na artykuł 2 ustawy o stowarzyszeniach oraz statut Z. Z. dla klubów sportowych § 22 P. U. W. F. i P. W. wyjaśniam, że do stowarzyszeń należeć mogą osoby od lat 18, oraz młodzież nieszkolna w wieku 14—18 lat (za zgodą opiekunów bez czynnego i biernego prawa wyborczego). Na podstawie powyższych artykułów dopuszczalne jest stworzenie przy związkach specjalnej kategorji uczestników młodzieży nieszkolnej od 14—18 lat.

Przy wprowadzeniu do statutu nowej kategorji uczestników można, w zrozumieniu intencji artykułu, pobierać minimalne opłaty. Tę samą zasadę niskich składek należy zastosować w odniesieniu do młodzieży szkół wyższych powyżej 18 lat.

Wprowadzenie powyższej zmiany do statutów przyczyni się niewątpliwie do masowego zrzeszania się w Polskich Związkach Sportowych.

Dyrektor Państwowego Urzędu
Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.
Olszyna-Wilczyński
generał brygady

KOMUNIKAT 8-Y.

Przewodnictwo Związku przypomina Dzielnicom i Okręgom, pragnącym ubiegać się o zniżki przejazdowe i porcje żywnościowe na urządzane przez nie w czasie letnim r. b. kursy gimnastyczne, że podania w tej sprawie należy składać drogą służbową do Przewodnictwa Związku przed dniem 1 maja r. b. Podania, złożone później, nie będą mogły być przedstawione przez Przewodnictwo Zw. Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W. Podania winny zawierać wszystkie potrzebne dane, wymienione w okólniku Państw. Urzędu W. F. i P. W. w dn. 11 kwietnia 1935 r. Nr. 550 (185) Zaop. III, który to okólnik został rozesłany do dzielnic przy liście Przewodnictwa Zw. z dn. 23 kwietnia 1935 r. Nr. 276.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

DZIAŁ LITERACKI

W walce z groźnym wrogiem

Alkohol jest ojcem zbrodni i matką nędzy".
Św. Augustyn.

„... lecz narodu duch zatruty
To dopiero bólów ból.
Krasiński.

W całej Polsce od dnia 2 lutego t. j. od święta M. B. Gromnicznej, urządza się corocznie pod protektoratem J. Em. ks. kardynała-Prymasa „Tydzień Trzeźwości".

Jak się uczeni (prof. Kraepelin, Laitinen, Smith i inni) przekonali i doświadczyli na roślinach, zwierzętach i ludziach, alkohol powstrzymuje wzrost, a u ludzi zatruwa przedewszystkiem mózg, potem stopniowo cały organizm ludzki, rujnując duchową stronę człowieka głównie.

Wiadomo też, że alkohol jest uznany za narkotyk, czyli zaliczony jest do trucizn, jak morfina, kokaina i t. p. Właściwością narkotyku jest, że pobudza do coraz częstszego i obfitszego użycia.

Z czasem więc człowiek pijący (choćby nie wiele na początku), zatraca poczucie miary i granic, a stopniowo traci wyższe wartości, osłabia umysł, staje się skłonnym do bójek i awantur i w tym stanie często dopuszcza się najohydniejszych nieraz czynów: zniewolenia, podpalenia, morderstwa, czego nigdy w stanie trzeźwym nie byłby popełnił.

A ileż tysięcy ludzi ta trucizna rujnuje majątkowo, zabija na duchu? Ilu wytwarza obłąkanych i warjatów? Nasze szpitale dla chorych umysłowo są przepełnione alkoholikami.

Oprócz powyższych smutnych następstw groźnego nałogu alkoholowego, szkodliwość jego dla fizycznego zdrowia ludzkiego, występuje niemniej wyraźnie: pijący cierpią na katar żołądka i kiszek, potem następuje zwyrodnienie wątroby i nerek, często kamnica; a wreszcie niebezpieczne otłuszczenie i zwyrodnienie mięśni i naczyń serca oraz naczyń mózgu, co razem spowodować może nagłą śmierć (udar serca, paraliż, apopleksja i t. p.). To też słusznie powiedziano, że „pijak, to samobójca na raty", bo rzeczywiście traci on stopniowo odporność na różne choroby i łatwiej im ulega.

Tę stronę oddziaływań alkoholu powinni wziąć pod uwagę nasi ćwiczący, druhowie i druhny. Wyższy poziom ćwiczeń, przy używaniu alkoholu, jest nieosiągalny.

Również nie dodaje alkohol sił do pracy (jak to się powszechnie mniema); wręcz przeciwnie, co świetnie dowiódł prof. Kraepelin, a ostatnio (1934 r.) dr. Orszulok z Katowic na 10-ym wszechpolskim kongresie przeciwalkoholowym w Krakowie; przytoczył on wiele doświadczeń i dowodów zmniejszenia się ogólnej energji mięśniowej u alkoholików. To samo oczywiście daje się stwierdzić i u sportowców, wbrew ich oczekiwaniom i przekonaniom.

Tydzień propagandy trzeźwości w roku bieżącym szerzy abstynencję pod dwoma hasłami:

Pierwsze: „Ratujmy rodzinę!" Alkoholizm najgroźniejszym wrogiem rodziny polskiej! Wszelkie trunki skracają i wydzierają życie mężowi! Odbierają pracę, kradną zarobek ojcu! Poniżają godność człowieczą — głowy rodziny! Alkoholizm tyranizuje żonę i matkę, bezcześci córki, unieszczęśliwia dzieci! Gdzie zagości wódka—pa-

nuje: przekleństwo, zgnilizna moralna, nędza, choroba i wszelka obraza Boża, a znika: szczęście rodzinne. Wyrzućmy z domu trunki! Ojciec, który raz na miesiąc wydaje 7 zł. na alkohol, mógłby swemu słabemu dziecku za te pieniądze zapewnić codzienie litr zdrowego mleka! Art. 8 Ustawy przeciwalkoholowej mówi: „Zakazuje się sprzedaży alkoholu... nieletnim do lat 21 lub uczniom". Przestrzegaj tego prawa! Nie pij sam, nie dawaj drugim, a — broń Boże dzieciom!

Drugie hasło brzmi: „Trzeźwość podstawą oszczędności" I rzeczywiście, mówi odezwa: Jeśli chcesz mieć oszczędności, jeśli chcesz dać pracę bezrobotnym, nie wydawaj pieniędzy na truciznę! Czy wiesz, że Polska przepiła w jednym roku 1444 miljony zł., to znaczy: przepiliśmy w 16 dni — wartość budowy portu w Gdyni (w latach 1924 - 1928). W 1 dzień — więcej niż całoroczny budżet L.O.P.P. W 3 godziny — wartość parowozu najnowszej konstrukcji. W 1 godzinę — wartość 3 samolotów bojowych. Obecnie mimo nędzy dopędzamy tę sumę! Ale co ważniejsze, powtarzamy: alkohol jest trucizną mózgu, upośledza władze umysłowe, gubi talenty, zakłóca pogodę ducha, zapełnia szpitale dla obłąkanych, rozbija rodzinę, powoduje zwyrodnienie narodu, prowadzi do zbrodni wobec Boga i ludzi! W dobie bezrobocia, kryzysu i nędzy, trzeba wytężyć wszystkie siły, aby uratować kraj od zguby!... Strzeż się tej trucizny! Nie pij sam, nie dawaj drugim, a broń Boże dzieciom!"

Tyle mówią odezwy z roku bieżącego, biorąc zaś wszystkie powyższe okoliczności pod rozwagę, zgodzimy się, że nałóg ten straszne przyczynia szkody. A jednak naród polski wydał na tę truciznę (podajemy jeszcze dwa przykłady) w r. 1930 przeszło 1200 miljonów złotych, a w roku 1933 choć bardzo kryzysowym, jeszcze bez mała 1000 miljonów złotych.

Gdyby tylko dziesiątą część tego, czyli sto miljonów, corocznie użyć w Polsce na drogi, koleje, okręty, mosty, szkoły, sokolnie — iluż to ludzi bezrobotnych znalazłoby uczciwą pracę, ile majątku narodowegoby się przysporzyło.

Musimy więc walczyć z tym nałogiem haniebnym. W jaki sposób? Trzeba tu przedewszystkiem oświaty i uświadamiania ogółu przed grozą nałogu alkoholowego, nawet w umiarkowanej formie, oraz poznania wielkich korzyści zupełnej wstrzemięźliwości.

U nas w Sokolstwie, panują pod tym względem takie stosunki, jak w całem społeczeństwie, a powinny panować lepsze, dla tych kapitalnych racyj: 1) jesteśmy organizacją, która sobie stawia za cel odrodzenie społeczeństwa, 2) jesteśmy organizacją wychowania fizycznego. Ani jednego, ani drugiego celu nie osiągniemy, jeżeli nie wprowadzimy do sokolni całkowitej wstrzemięźliwości.

Te prawdy jednak są trudne do zrozumienia, a jeszcze trudniejsze do wprowadzenia w życie. Nim będą powszechnie uznane, już dziś powinni ci z druhów i te z pośród druhen, którzy uznają potrzebę walki z alkoholem, zrzeszyć się w każdem gnieździe w *Koło abstynenckie*. Powinno się ono zapoznać z naukową stroną zagadnienia, i rozpocząć oddziaływanie na ogół druhów.

Dr. I. K.

W JEDNOŚCI — SIŁA, MOC, POTĘGA!

O sprawach aktualnych

Kto zna życie sokole od dziesiątek lat, a zwłaszcza kto w tem życiu brał czynny udział w czasach przedwojennych i w dalszym ciągu pracuje w tej organizacji, te same idee wyznając dzisiaj, — ten nie mógł nie zauważyć różnicy między epoką przedwojenną, a teraźniejszością, niestety, na minus tej ostatniej. Poza przyczynami natury zewnętrznej a zatem od nas Sokołów zupełnie niezależnej, a której możemy śmiało przypisać w 60% osłabienie naszej sokolej organizacji, — resztę choroby odnajdziemy wewnątrz naszego organizmu i to w jego centrum t. j. u zarządów gniazd, okręgów i dzielnic, a zwłaszcza u zarządów gniazd.

Od 28 lat jestem czynnym członkiem Sokoła i zawsze pracuję w gniazdach prowincjonalnych, liczących od 80 do 150 członków. Zarządy tych małych gniazd, w ostatniem dziesięcioleciu, spoczywają w wielu gniazdach w rękach takich, którym ambicja nie pozwala ustąpić miejsca innym, mimo że sami nic nie robią, bo często nie wiedzą, co robić; nie interesują się na zewnątrz sprawami sokolemi; przez cały długi rok żaden z nich nie przeczyta gazety sokolej, która zresztą i nie dochodzi często do jego rąk, bo jest tylko jedna na całe gniazdo. Albo rządzą gniazdami prezesi, wyznawcy wszystkiego, tylko nie idei sokolej; tendencyjnie dobierają sobie posłuszny zespół zarządu i stwarza się t. zw. „towarzystwo wzajemnych adoracyj"...

Aby zarzuty moje nie były gołosłowne, przytoczę choćby jeden jaskrawy fakt. Był sobie taki zarząd, którego cała praca sokola polegała na wynajmowaniu sali Sokoła dla przygodnych tandeckich teatrzyków. Na czele tego gniazda stał człowiek o wyższych aspiracjach, bo doktór medycyny, z przybranym po dyktatorsku zespołem posłusznych członków zarządu. W 1927 r. drogą formalną obaliliśmy ten zarząd i, jako nowoobrany prezes, bardzo skrupulatnie odbierałem wszystkie agendy gniazda. Między innemi, przynosi mi kursor ze swojego mieszkania cały stos egzemplarzy dwutygodnika Przegląd Gimnast., a zapytany, skąd się to wzięło u niego, odpowiada: „Przynosiłem zawsze pocztę, p. prezes zabierał listy, jeśli jakie były, a gazetki zostawiał, mówiąc, że mu niepotrzeba". Kursor, jak widać, przewyższał pod wielu względami prezesa, bo nie zużył tych niepotrzebnych panu prezesowi pism i w porządku je zachował. Po przeliczeniu numerów, przekonałem się, że były wszystkie z ostatnich 28 miesięcy, a że nie były przez nikogo przeglądane, dowodzi to, że opaski nie były naruszone i kartki nierozcięte.

Wracając do poruszonej przez Dha Dr. I. Kozielewskiego sprawy, podzielam w zupełności Jego zdanie co do wydawania przez Dzielnice mniej czy więcej wartościowych pism, i uważam, że o wiele pożyteczniej będzie tak dla ogółu Sokolstwa, jak dla całej sprawy, gdy całą korespondencję życia sokolego obejmie jeden Przewodnik Gimn. i postawi wszystko na szerszym i wyższym poziomie.

Sprawę tę już przed paru miesiącami poruszyłem na posiedzeniu naszego gniazda i wystąpiłem z wnioskiem, że każdy czło-

nek zarządu obowiązany jest prenumerować „Przewodnika". Jak zauważyłem, wniosek ten nie przypadł wszystkim do smaku, ale po dosadnych moich argumentach uchwalono go większością 7 na 5 głosów. No, ale skończyło się tylko na uchwale, bo do dzisiaj ani jeden z tych członków, którzy mój wniosek poparli, a także i inni — „Przewodnika" nie prenumerują, jednak prezes przyobiecał, iż dopilnuje, aby uchwałę respektowano. Czekam.

Zresztą, nie licząc nawet na finansowe poparcie redakcji przez większy dopływ prenumeratorów, uważam, że przez czytanie naszego pisma ci druhowie z zarządu wyrugowaliby z siebie może chociaż trochę tej zatęchłej apatji i za przykładem gniazd zdrowych i ruchliwszych — o czem w Przewodniku przeczytają, wzięliby się do roboty w swojem gnieździe, wystąpili czasem z jakąś inicjatywą, a nie ograniczali się tylko do wpłacania składek członkowskich.

Gniazda prowincjonalne prenumerują przeważnie tylko jeden egzemplarz i ten grzęźnie, jeśli nie w rękach prezesa, to sekretarza czy naczelnika, i żaden z członków go nie ogląda.

Należałoby przeto nałożyć obowiązek na gniazda, aby wszyscy członkowie zarządu prenumerowali „Przewodnika" i sami go opłacali za wyjątkiem naczelnika, który ma dostawać numer, opłacany przez gniazdo. Uważam, że każdy członek zarządu może sobie pozwolić na wydatek 7 zł. rocznie, a może nawet i mniej, bo przy zwiększonym nakładzie o kilkaset numerów, redakcja byłaby w możności prenumeratę obniżyć.

Zgóry jestem przekonany, że projekt ten większości nie zachwyci, bo ofiarność u nas, mimo, że statut do niej nawołuje, daje bardzo wiele do życzenia, o czem w artykule „Odpowiedź na póki czas" wspomniał dobitnie i bardzo słusznie dh. M. Dubowski.

Adam Kwaśniewski

O strój ćwiczebny

Czytając artykuł druha Józefa Karneya w sprawie stroju i ubrań gimnastycznych, zdaje mi się, że tutaj chodzi o zmianę stroju u naszych druhen, jak był proponowany przez naczelniczkę druhnę Zamoyską, a poparty przez Związkowy Wydział Techniczny.

Wywody druha Karneya są zupełnie słuszne, ponieważ musimy o tem pamiętać w pierwszym rzędzie, żeśmy narodem katolickim. Nie jest wszystko dobre to, co modne. W odpowiedzi druhowi Rossbaumowi mogę tylko to zaznaczyć, że taki, napół obnażający strój — możeby uszedł w Meksyku lub dzisiejszej Rosji, ale nie w Polsce, gdzie trzeba liczyć się z opinją publiczną, a nasze sokolice nie zasługują na zarzut, iż są niemoralne.

W pierwszym rzędzie spada odpowiedzialność na tych, co są za ten stan rzeczy odpowiedzialni.

Każda organizacja, dbająca o swoją opinję w społeczeństwie, musi w pierwszym rzędzie dbać o swoje dobre imię moralne. Dlaczego w takiej Japonji takich ubrań się nie zaprowadza, choć w niejednem nas prześcignęła? Bo to naród trzeźwy i postepowy, choć prędzejby tam uszło, bo to naród jeszcze pogański.

Z tego przychodzę do wniosku, iż wywody druha Rossbauma są niczem nieuzasadnione. Nie chcę być gołosłowny i przytaczam tutaj protest naszych druhen z Dzielnicy Wielkopolskiej, jaki został uchwalony na zjeździe Rady Dzielnicowej w Poznaniu, z czego wynika, że nasze druhny na ten stan rzeczy nie godzą się.

W razie uprawomocnienia zmiany stroju, liczyćby się trzeba z opuszczeniem szeregów nietylko przez druhny ćwiczące, ale i przez wiele innych pożytecznych naszych członkiń, które nie mogłyby brać odpowiedzialności za dalsze skutki.

Zmiana stroju dotknęłaby naszych sokolich kapelanów oraz usposobiła nieprzychylnie do Sokolstwa całe duchowieństwo, jak to wyraźnie podkreśla list z Dzielnicy Małopolskiej, przytoczony na ostatnim zarządzie Związku przez druha Terecha, który doniósł o proteście tamtejszego duchowieństwa na skutek wprowadzenia już w życie projektowanych zmian.

Bardzo dobrze postąpiła sobie Redakcja Przewodnika Gimn., iż otwarła dyskusję nad tą sprawą.

Słusznie zaznaczył na innem miejscu druh Rossbaum że nie godzi się prowadzić strusiej polityki; co jest złe, nie można brać tego w obronę pod płaszczyk kultury i piękna. Nasza organizacja nie jest tylko towarzystwem gimnastycznem, ale jest zarazem szkołą wychowawczą, która musi dbać o moralne wychowanie swoich członków, w oparciu się o zasady chrześcijańskie. *Michał Szary.*

(Gronowo, Wielkopolska).

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA KRAKOWSKA

25-lecie Sokoła w Szczakowej obchodziło gniazdo w dniu 1 września 1935 — Przy sprzyjającej słonecznej pogodzie zgromadziło się o godzinie 8-mej rano na boisku koło Sokolni, Sokolstwo oraz organizacje miejscowe, skąd wyruszył pochód na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Szczakowie. W pochodzie wzięli udział: — Związek Strzelecki, Związek Legjonistów, Związek Powstańców Śląskich, Związek Rezerwistów cementowni „Szczakowa", z Ciężkowic i Szczakowy, Związek Harcerski, Straż Pożarna cementowni „Szczakowa" wraz z orkiestrą i Straż Pożarna Miejska ze Szczakowej, wreszcie Gniazda sokole z Chrzanowa, Sierszy i Jaworzyna. Na uroczystość przybył Prezes Dzielnicy Krakowskiej Dh. Dr. Rowiński.

Po defiladzie przed Sokolnią, odbyła się uroczysta akademja sokola w sali gmachu sokolego. Na akademję złożyło się słowo wstępne Dh. Prezesa Gniazda szczakowskiego, w którem skreślił on historje Gniazda, powitanie obecnych przez burmistrza Szczakowej p. Szymona Bugajskiego i złożenie życzeń Gniazdu dalszego pomyślnego rozwoju. Prezes Dzielnicy Krakowskiej Dr. Dh. Rowiński, składając życzenia jaknajlepszego rozwoju Gniazda w swej mowie podkreślił, iż „Sokołowi" obcem jest politykowanie partyjne, gdyż jest ono sprzeczne z jego zasadami, któremi są przedewszystkiem wyrobienie tężyzny ducha i ciała dla „dobra Ojczyzny". „Sokół" nie wprowadzał nigdy w swoje szeregi nienawiści nie zwalczał swoich przeciwników siłą, lecz miłością i w tem tkwi właśnie jego siła. Dalszą część akademji wypełniły produkcie wokalne i muzyczne a wreszcie solo fortepjanowe Dhny Eleonory Krudzielskiej.

Po przerwie obiadowej rozpoczęła się zabawa ogrodowa z popisami gimnastycznemi (ćwiczenia zlotowe z Krakowa), zawodami (zawody w strzelaniu z łuku) i t. d. Po zabawie ogrodowej urządzono w sali gimnastycznej Sokolni zabawę sokolą, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA

Zarząd Podwołoczysk w roku sprawozdawczym postanowił odrestaurować Sokolnię, zniszczoną wojną światową. W tym celu za zezwoleniem władz Sokolich przeprowadzał zbiórkę po gniazdach na ten cel, a za zebraną gotówkę od kilkudziesięciu gniazd położył na budynku nowy dach częściowo przerobiony i przystąpił do wewnętrznego remontu sali i elektryfikacji całego budynku. Ponieważ zniszczenia okazały się dość znaczne, wzrosły wydatki do sum przewyższających nasze fundusze, zmuszeni więc byliśmy zaciągnąć większe długi, które musimy spłacać.

Bolesnym ciosem dla nas było, że wiele gniazd nasze odezwy zbyło milczeniem, sądzimy jednak, iż wiele gniazd po przeczytaniu naszego sprawozdania jeszcze raz przeszle na nasze konto w PKO Nr. 505,846 datki i przyczyni się do odnowienia naszej sokolni, która tu na Kresach wzmacnia stan posiadania Polski, jest prawdziwą kuźnią tęgich charakterów i ogniskiem miłości Ojczyzny.

Dla orjentacji Gniazd podajemy, które Gniazda poparły naszą akcję i na tem miejscu serdecznie Im dziękujemy przesyłając sokole Czołem!

Członkowie gniazda Podwołoczyska 62 zł. Organizacje polskie w Podwołoczyskach: Koło Pań katolickich 15 zł. Kolejowe Przysp. Wojsk. 10 zł. Zjednoczenie kolejowców polskich 10 zł. Ochotnicza Sraż Pożarna 5 zł.

Gnazda: Kępno 3 zł., Żółkiew 10, Brzeżany 5, Przeworsk 10, Chropaczów 2, Stanisławów IV 2, Buczacz 3, Grodzisko Maz. 2, Sambor 3, Czortków 3, Wilno 5, Tarnopol 100 (przesłano 10 zł.), Stryj 5, Wieliczka 5, Stanisławów 13, Kałusz 5, Gwoździec 10, Obertyn 3, Łańcut 5, Grodziec k/Dęblina 3, Bolechów 2, Trembowla 5, Kopczyńce 5, Niżankowiec 3, Chorostków 5, Dobromil 2, Chyżów 1, Śniatyń 3, Nisko 10, Iłowo k/Działdowa 3, Dobre 10, Pułtusk 7.50, Żyrardów 3, Zagórz 5, Poznań II 5, Dziedzice 2, Jabłonowo Pom. 3, Sanok 3, Gostyń 5, Monasterzysko 5, Komarno 3, Grudziądz 6, Chocz 2, Przemyśl 5, Gniezno 3, Brwinów 10, Cieszyn 5, Rohatyn 5. Razem 325 zł. 50 gr.

Jeśli które Gniazdo zostało pominięte, prosimy o powiadomienie nas, a pomyłkę sprostujemy w następnym sprawozdaniu.

Po ukończeniu odbudowy Sokolni podamy Gniazdom do wiadomości całkowite przychody i rozchody szczegółowo.

Gniazda i kochani Druhowie i Druhny! Spełnijcie swój obowiązek sokoli! Dopomóżcie nam do ukończenia rozpoczętego dzieła.

Czołem!

DZIELNICA MAZOWIECKA

Gniazdo Brześć Kujawski, obchodząc 10-lecie swego istnienia i pracy, przesłało na ręce druha Prezesa Związku zapewnienia dalszej „gotowości do pracy sokolej".

Warszawski Okręgowy Zarząd podaje w okólniku Nr. 1/357: 1) W dniu 22 b. m. odbyło się zebranie prezesów oraz członków zarządów gniazd warszawskich (druhen i druhów) oraz gniazda Pruszków. Przybyło: 38 członków zarz. gniazd. 8 członków zarz. Okręgu, 3 czł. Przew. Dzielnicy Mazow. oraz 3 czł. Dzieln. Komisji Rewizyjnej. Zebranie zaszczycił swoją obecnością dh Prezes Związku, pułk. Fr. Arciszewski, który przybył w towarzystwie dha Prezesa Dzielnicy Mazowieckiej M. Maksysia. Skorzystano z tej okazji i przedstawiono dhowi Prezesowi Związku członków Zarządu Okręgu oraz Prezesów i członków Zarządów gniazd. Po zapoznaniu się dh Prezes Związku zwrócił się do obecnych, zachęcając do intensywnej pracy nad rozbudową sokolstwa, które szczególniej na terenie Warszawy tego bardzo potrzebuje. Obiecał przytem, że bolączkami Okręgu Warszawskiego postara się w najkrótszym czasie sam zająć, aby praca w Okręgu potoczyła się prawidłowo.

2) Gniazdo Warszawa I zaprowadziło pożądaną inowację dla ukrócenia łazikowania bez kontroli, a mianowicie:

Wszyscy członkowie innych gniazd sokolich, przybywający na ćwiczenia zespołowe

i indywidualne na salę gimnastyczną gniazda I, obowiązani będą składać swoją legitymację dyżurnemu przy wejściu na salę. Pozatem winni złożyć zezwolenie swego Zarządu i na tej podstawie uzyskać zezwolenie Zarządu gniazda I na ćwiczenia w gnieździe I-ym.

Jeżeliby chodziło o stałe uczęszczanie na ćwiczenia członków innych gniazd, odnośne Zarządy muszą się liczyć z partycypowaniem w kosztach instruktora, światła i opału. Nieposiadający legitymacji z nalepionemi odpowiedniemi znaczkami opłacają wejście 50 gr.

Radzimy i innym gniazdom zaprowadzić taką samą kontrolę.

Opłatek w Wilnie. Dnia 22 grudnia 1935 r. odbył się tradycyjny opłatek w Sokole, na którym Druh Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski skreślił w krótkich słowach doniosłość obchodów Sokolich i ich tradycję, poczem przełamał się ze wszystkimi opłatkiem.

Następnie chór Sokoli odśpiewał kilka ładnych kolend a grono Druhen i Druhów odegrało kilka scen z Jasełek. Na zakończenie zrobiono kilka zdjęć, przyczem św. Mikołaj obdarował zebranych podarkami.



Ogólna grupa na kursie przedolimpijskim w C. I. W. F. w 1935/36 r.

DZIELNICA POMORSKA

Gniazdo Wejherowo uczciło Ign. Paderewskiego. Za inicjatywą zarządu gniazda wejherowskiego, odbyła się w środę dnia 18 grudnia w dużej sali dh. Prusińskiego Wielka Akademja ku uczczeniu 75-tej rocznicy urodzin dha Ig. Paderewskiego.

Program był starannie dobrany i przygotowany. Najpierw przemówił prezes Tow. Gimn. „Sokół", dh. Jan Kwiatkowski, jr., który w krótkich a jędrnych słowach wyraził uczucia, jakie sokolstwo kaszubskie żywi do czcigodnego Solenizanta, oraz w imieniu tego sokolswa złożył przyrzeczenie wytrwania w usilnej pracy narodowej na wysuniętym posterunku, okupionym całożyciowym trudem Mistrza i wiernością ludu kaszubskiego.

W następnym punkcie programu wystąpił chór mieszany św. Cecylji, który udatnie zaprodukował kilka utworów Paderewskiego.

Obszerny i ze swadą wygłoszony referat o życiu i działalności Mistrza zyskał referentowi p. prof. Wandyczowi zasłużony aplauz.

Dalej nastąpiły popisy miejscowej orkiestry Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją p. Więcka. Podobały się szczególnie Menuet i Melodja Paderewskiego, wykonane z dużą precyzją i wyczuciem. Chór męski „Harmonja" zaprodukował także utwór Mistrza.

Deklamację p. t. „Fortepian" wygłosił dyrektor Teatru Kaszubskiego, artysta dram. p. Władysław Heleński. Najbardziej jednak wzruszającą była zbiorowa deklamacja kaszubskiej młodzieży sokolej, która w porywających słowach wyraziła Mistrzowi hołd za trud i znój położony dookoła przywrócenia Kaszub na Ojczyzny łono. Hymnem narodowym zakończono tę podniosłą, a pierwszą na terenie Kaszub akademję.

Obrazek z Gdańska.

W sobotę, 28 grudnia r. z. zgromadziła się wierna drużyna sokola w Domu Polskim w Gdańsku, aby w swojem gronie obchodzić uroczystość gwiazdkową, połączoną z 25-letnim jubileuszem służby sokolej dwóch wybitnych druhów, wiceprezesa okręgu Jedwabskiego i naczelnika Gołębiewskiego.

Obchód po odśpiewaniu kolendy zagaił druh wiceprezes, uniewinniając nie obecność chorego prezesa Kubickiego. Po załatwieniu bież. spraw organizacyjnych sekretarz druh Jabłoński wygłosił bardzo obszerne i treściwe przemówienie, dotyczące znaczenia „Sokoła" oraz zasług poniesionych w organizacji przez obu jubilatów. Zarazem wśród ogólnych oklasków wręczył obu dyplomy. Jubilaci odpowiedzieli rozrzewnieni uznaniem, którego, jak to podkreślił szczególnie drh. Gołębiewski nie szukali, bo służyć pragnęli tylko świętej sprawie polskiej, poczem ks. prof. Gorecki wygłosił przemówienie okolicznościowe i łamał się z obecnymi opłatkiem. Przy pięknie udekorowan. i zastawionych słodyczami i kawą stołach pogawędzono jeszcze przez dłuższy czas mile i serdecznie przy dźwiękach orkiestry i przy śpiewie kolend, poczem młodzież zabrała się do ochoczej zabawy tanecznej.

Pomimo, że równocześnie odbył się opłatek w innych organizacjach, udział w obchodzie był liczny, a szczególnie, co specjalnie podkreślić wypada, reprezentowana była bardzo licznie młodzież, co świadczy o żywotności Sokoła gdańskiego, pomimo kontragitacji przez pewne czynniki.

DZIELNICA ŚLĄSKA

Katowice - Załęska Hałda. Sprawozdanie z Walnego Zebrania.

W dniu 12 stycznia b. r. odbyło się Walne Zebranie gniazda w obecności przedstawiciela okręgu drh. sekr. Sidły i przy udziale 80 druhen i druhów.

Walne Zebranie rozpoczęto odśpiewaniem marsza sokolego, poczem prezes drh. W. Sławiński ogłosił porządek obrad. Protokół zeszłorocznego Walnego Zebrania odczytał sekretarz drh. W. Poloczek; poprawek nie zgłoszono. Z kolei członkowie zarządu ścisłego — zdawali sprawozdanie z swej pracy, poczem imieniem komisji rewizyjnej drh. Nieszporek złożył relację z gospodarki zarządu. Po rzeczowej dyskusji nad sprawozdaniami, udzielono zarządowi zaufanie. W wyniku przeprowadzonych następnie uzupełniającvch wyborów 1/3 części członków zarządu, zostali ustępujący członkowie ponownie powołani do zarządu. Plan pracy na rok bieżący, przedłożony przez zarząd i zakreślony w szerokich ramach, przyjęto jak również uchwalono budżet na rok 1936.

Walne Zebranie przyjęło jednogłośnie uchwałę zamianowania dotychczasowego długoletniego prezesa Związku, dha Adama Zamoyskiego za jego wydatną pracę dla idei sokolej, honorowym członkiem gniazda.

Walne Zebranie przeprowadziło także obniżkę składek, które teraz wyniosą dla druhów 70 gr., dla druhen 50 gr. Po Walnem Zebraniu w miłym nastroju odbyła się gwiazdka.

Z ogólnych danych należy wymienić, że gniazdo liczy 123 członków, 16 dorostu męsk. i 14 dorostu żeńskiego, posiada 83 P. O. S., brało udział w Zlocie w Krakowie w dniach 29. — 30.VI., wystawiając 32 ćwicz., oraz brało udział w Zlocie Okręgowym w Katowicach dnia 22.IX, wystawiając 48 ćwiczących.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA

W niedzielę, dnia 12.I.36, w Ognisku Sokolic urządziło Gniazdo żeńskie Poznań XII skromną uroczystość łamania się opłatkiem; zgromadziła ona bardzo liczne grono druhen. Przybyli również ks. prefekt Maćkowiak, z Dzieln. Wydz. Sokolic, wiceprzewodnicząca dhna Kołodziejska i dhna Pajchlowa, prezeska gn. Jeżyce dhna Kiełczewska, wiceprezeska gn. Śródka dhna Sobkowa, oraz naczelniczka Goderzanka z gn. Rataje. Przy ładnie ubranej i rzęsiście oświetlonej choince dhna prezeska Herniczkowa zagaiła tę uroczystość, składając druhnom jak najlepsze życzenia na przyszłość, poczem łamała się opłatkiem z zebranymi. Następnie ks. pref. Maćkowiak przemówił serdecznie, życząc nie tylko druhnom z gn. Śródmieście, ale wszystkim sokolicom jaknajowocniejszych wyników w pracy. Z kolei dhna wiceprzew. Kołodziejska w ciepłych słowach zwróciła się do druhen, aby nie ustawały w pracy, ale przeciwnie wytężyły wszystkie swe siły, by stać się chlubą i podporą naszej organizacji. W czasie herbatki dhna Sabina Śliwińska wygłosiła wiersz „Szopka". Dużo humoru i urozmaicenia wniosła dhna nacz. Prymowiczówna przebrana za gwiazdora, rozdając liczne i pomysłowe podarki.

Na zakończenie śpiewano chórem dużo kolend.

Uroczystość ta pozostawiła przemiłe wrażenie wśród uczestniczek.

ODEZWA

DO WSZYSTKICH BYŁYCH CZŁONKÓW „SOKOŁA"!

Pragnąc nawiązać stosunki z członkami naszej organizacji, którzy dla rozmaitych powodów udziału w pracy oddawna już nieraz brać nie mogą, zwracamy się do wszystkich nieczynnych członków „Sokoła" ze wszystkich byłych zaborów, przebywających w Warszawie i w najbliższej okolicy o podanie adresu, listownie lub telefonicznie, na ręce prezesa Okręgu Warszawskiego M. Dubowskiego w Warszawie, ul. Ogrodowa 19 m. 5 lub telef. 657-05 od godz. 14-ej (2-ej po południu).

Nie wątpimy, że nasz apel trafi do serc druhen i druhów naszych w myśl zasady, że kto raz zakosztował pracy sokolej, ten zapomnieć o „Sokole" nie może, nie potrafi.

Sokolstwo przed wojną było budzicielem i zbiornikiem sił narodowych; przyświecała mu myśl wychowania zdrowych fizycznie i moralnie obywateli, dobrych Polaków, dążących do odzyskania wolności. Przy niemałym udziale naszym wolność państwowa już osiągnięta, ale nie zakończyła się nasza praca, a do niej obok czynnych pracowników potrzeba nam szerokich kół przyjaciół.

Któż do nich przedewszystkiem zaliczonym być powinien, jak nie ci, co sami kiedyś pracowali z nami? Ich rady i pomoc są nam potrzebne, Sokolstwo Polskie bowiem, jak dawniej, tak i obecnie kontynuuje swą pracę nad wychowaniem narodowem najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, oraz kształceniem ich fizycznie i przysposobieniem wojskowem — dziś, przy jaknajściślejszem współdziałaniu z armją narodową celem zapewnienia bezpieczeństwa i całości Rzeczypospolitej.

Do nas więc druhny i druhowie! Podawajcie adresy!

Do rychłego zobaczenia się na zebraniu, które da poznać nowych, a przypomnieć sobie starych przyjaciół!

Za Zarząd Okręgu Warszawskiego
Towarzystw Gimnastycznych „Sokół".

Sekretarz:
(—) St. Filipiński

Prezes:
(—) M. Dubowski

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. PAWEŁ KAJZER.

W ostatnim czasie wielu z bojowników sokolich o polskość na Śląsku odeszło w zaświaty. Również spadł ciężki cios na Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rybniku. W dniu 11 grudnia b. r. rozstał się z tem padołem płaczu ś. p. Paweł Kajzer — członek honorowy miejscowego „Sokoła". Postać światła i rzetelna. Urodzony w roku 1867 w Rudnach, powiat Gliwicki, (Niemcy), od najmłodszych lat poświęca swój żywot tylko dla przyszłego Państwa Polskiego. Najlepszym jego polem działania to „Sokół" w Gliwicach. Przez kilka lat stoi śp. Paweł Kajzer na czele drużyny sokolej, jako prezes.

Nie podoba się niektórym władzom niemieckim działalność śp. zmarłego, to też widzimy Go, jako współoskarżonego, w słynnym procesie „Elsów"*) w Gliwicach, jaki ówczesne władze pruskie działaczom na ziemi opolskiej wytoczyły. Lecz żadne sądy i przez nie nałożone kary nie odstraszają Zmarłego od dalszej pracy narodowej, nie brak go w P. O. W. i w następnych powstaniach śląskich.

Ale nietylko na terenie politycznym zauważyć go można, ale i na polu zawodowem się rozsławił. Za swoją działalność został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej udekorowany Krzyżami Zasługi i Niepodległości. Mimo powszechnego szacunku, jakiego doznawał, nietylko w „Sokole", cechowało go wszędzie skromność i uprzejmość. To też na wiadomość o jego zgonie, ogólnie wyraża się głęboki żal. Jak śp. Zmarły był lubiany, świadczył liczny udział publiczności miejscowej na pogrzebie, jak i obecność wielkiej ilości Sokolstwa z swemi sztandarami, nietylko z Okręgu VIII, w którem jako członek Zarządu pracował, lecz i z innych Okręgów sokolich: wszak na szacunek zasługiwał.

Pan Bóg Wszechmocny, któremu dla Jego chwały niezliczone tworzyłeś ołtarze i pomniki, niech Cię, kochany Druhu, z swej szczodrobliwości przyjmie do swej i wiecznej chwały.

Niech Cię ta ziemia Śląska, o której wolność walczyłeś, przyjmie w swe objęcia, niech Ci lekką będzie! „Czołem".

Ś. p. Dr. JÓZEF SERWACKI.

Dnia 4 grudnia 1935 r. zmarł w Samborze w 73 roku życia Dr. Józef Serwacki, członek honorowy Gniazda i dożywotni członek honorowy Zarządu Sokoła, odznaczony zaszczytną odznaką sokolą.

---

*) „Elsowie" — to popularna nazwa Towarzystwa „Eleusis", poświęconego sprawie odrodzenia narodowego.

Powstało w 1903 r., obejmując swą działalnością wszystkie warstwy narodu i trzy zabory. Na Śląsku ruch eleuzyński rozpoczął się około 1906 r., obejmując liczne rzesze robotników, budząc w nich patrjotyzm i pogłębiając religijność. Szczególniej Westfalja miała liczne koła eleuzyńskie. W ogólności Eleusis objęło wiele tysięcy robotników, setki nauczycieli ludowych, dziesiątki akademików. Wyrośli z tego Towarzystwa żołnierze (jak Pększyc-Grudziński), profesorowie uniwersytetu, jak Pigoń, Wodziczko, Dobrowolski, Cywiński, Kostrzewski, działacze harcerscy i sokoli, jak ś. p. Małkowski, ś. p. Grodyński, Tadeusz Strumiłło, Ignacy Kozielewski, wydawcy zasłużeni, jak Jan Jachowski w Poznaniu, duchowni, jak ks. Ciemniewski we Lwowie, wysocy urzędnicy, jak wiceminister Kazimierz Pieracki i t. d. Dzisiaj istnieje dawne „Eleusis", jako „Filarecki Związek Elsów", z adresem: Rzeszów, ul. 3-go Maja 6a. Posiada oddziały w wielu ważnych ośrodkach życia polskiego, jak Warszawa, Lwów, Poznań, Wilno i t. d.

Urodzony w roku 1862 w Rzeszowie, ukończył tamże gimnazjum, a jako młody student praw, wstąpił do krakowskiego Sokoła. Później pracował w Sokole w Przemyślu, a w roku 1895 przeniósł się na stałe do Sambora, gdzie otworzył kancelarję adwokacją. Ideę sokolą kochał gorąco, pozostając jej wiernym do końca życia. Jako członek Sokoła, poświęcał bardzo wiele czasu pracy w Gnieździe samborskiem, a pracy tej trzeba było dużo. Był w Komisji dla przygotowania planów budowy sokolni, następnie zaś członkiem Wykonawczej Komisji budowlanej. W życiu Gniazda brał czynny udział. Do późnych lat życia uprawiał ćwiczenia gimnastyczne, zachęcając do nich innych druhów. Gdy powstały drużyny sokole w Samborze, On pierwszy wstąpił do ich szeregów i nie zaniedbywał ćwiczeń. We wszystkich zlotach sokolich brał zawsze czynny udział, jako ćwiczący. Był duszą Zarządów Gniazda, chętnie służąc radą i pomocą. W idei sokolej i pracy widział zawsze przyszłość potężnej i niepodległej Ojczyzny. Pełniąc obowiązki prezesa i wiceprezesa w Gnieździe samborskiem, nigdy nie zabiegał o godności, chętnie odstępywał temu, kogo widział za odpowiedniego.

W pogrzebie, który odbył się 6 grudnia 1935 roku, wzięło udział całe społeczeństwo samborskie, oraz członkowie Sokoła ze sztandarem. W gorących słowach żegnał Zmarłego przed gmachem Sokoła w imieniu Sokoła i społeczeństwa samborskiego wiceprezes Druh Ignacy Sekura.

Cześć pamięci Zmarłego!

Z KSIĄŻEK I WYDAWNICTW

GIMNASTYKA
opracowała Stanisława Chrupczałowska-Żytkiewiczowa.

Część lekarską opracowała doc. dr. Eleonora Reicher. Tomik 5 Bibljoteki Wychowania Fizycznego Kobiet pod redakcją K. Muszałówny i doc. dr. E. Reicherówny. Warszawa 1935. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 4.40 zł.

W tych dniach na półkach księgarskich pojawił się tomik piąty „Bibljoteki Wychowania Fizycznego Kobiet" *„Gimnastyka dla kobiet"*.

Jest to jeden z najcenniejszych tomików tej bibljoteki i zarazem jeden z ważniejszych wkładów w naszą instrukcyjną literaturę sportową. Ta literatura nie posiadała dotychczas ani jednego podręcznika gimnastyki kobiet w oryginalnem polskiem opracowaniu, opartego na naszych doświadczeniach, a zarazem uwzględniającego nowe prądy i wymagania nowych kierunków gimnastyki kobiet dorosłych. Jest to zarazem pierwszy w Polsce podręcznik gimnastyczny, odpowiadający wymaganiom nowego programu żeńskich gimnazjów i liceów.

Podręcznik przeznaczony jest przedewszystkiem dla nauczycielek, a następnie dla wszystkich instruktorek, prowadzących żeńskie komplety gimnastyczne w klubach i wszelkich stowarzyszeniach. Podręcznik zawiera prócz umotywowanego zasobu materjału ćwiczebnego, jeszcze i część ćwiczeń przy muzyce, rozdział o toku lekcyjnym i lekcjach pokazowych.

Nazwisko autorki, która jest od szeregu lat główną instruktorką Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach, a która nadto dzięki przeprowadzonym w Skandynawji studjom poznała dobrze metody najnowsze gimnastyki kobiecej w krajach północnych, daje gwarancję doskonałego poziomu podręcznika.

Część lekarską w tym podręczniku opracowała dr. Eleonora Reicher, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitna specjalistka w tej dziedzinie, autorka szeregu dzieł naukowych z zakresu badań lekarskich nad ćwiczeniami fizycznemi.

Część techniczna podręcznika bogato ilustrowana jest zdjęciami fotograficznemi, które pokazują poprawne wykonanie poszczególnych ćwiczeń.

„Strażnica Harcerska", miesięcznik, Redakcja i administracja, Warszawa, Kredyowa 16, m. 25. Konto P. K. O. 24.405.

„Strażnica Harcerska" wychodzi już siódmy rok, jako organ niezależny od urzędowych władz harcerskich; prowadzi akcję o polski i katolicki charakter Harcerstwa polskiego, a także o jego niezależność; „Strażnica H." wydawana jest przez grupę starszych harcerzy.

Rozumiejąc konieczność silnej redukcji wydatków w budżecie każdego Czytelnika, na skutek coraz uciażliwszych warunków gospodarczych — Redakcja obniżyła cenę prenumeraty pisma: numer pojedyńczy: 35 gr., prenum. półrocz.: 2 zł., prenum. roczna: 4 zł.

Równocześnie i redakcyjna strona miesięcznika uległa w r. 1936 pewnej reformie — a to w kierunku aktualizacji treści i rozszerzenia całokształtu zagadnień z życiem harcerskiem ściśle się wiążących, aby zainteresować i przyciągnąć tych wszystkich, którzy nie znajdowali dotychczas w „Strażnicy" dostatecznego rozwiązania tych problemów i wątpliwości ideowych i metodycznych, z jakimi styka się codziennie na swych placówkach ruch harcerski.

Redakcja pragnie, aby „Strażnica" stawała się coraz bogatszem źródłem twórczych koncepcyj i myśli harcerza-katolika w jego pracy nad kształtowaniem duszy i światopoglądu nowego pokolenia, aby mogła dać każdemu drużynowemu, zastępowi, czy zrzeszeniu starszoharcerskiemu (dla którego jest ona w pierwszym rzędzie przeznaczona) dostateczną ilość materjału w jego pracy ideowo - wychowawczej, a przedewszystkiem, aby wpoiła w szerokie rzesze działaczy harcerskich przekonanie, że tylko na katolickich i narodowych postulatach oparte Harcerstwo Polskie — będzie mogło spełnić te zadania, jakie nań życie i powaga chwili obecnej nakładają.

Sokolstwo w prasie polskiej bieżącej

„Dziennik Polski", z dnia 16. 1. 36 r. wychodzący we Lwowie organ sanacyjny — podaje następującą notatkę:

„W przypisku

Wizyta u gen. Rydz-Śmigłego

„Wypadkiem, który niewątpliwie zwrócił wczoraj powszechną uwagę był skromny komunikat prasowy o wizycie, jaką złożył prezes Sokolstwa Polskiego pułk. w st. spoczynku Franciszek Arciszewski, generalnemu inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigłemu. Prezes Sokolstwa Polskiego przedstawił w czasie wizyty „dążenie sokolstwa polskiego do jaknajlepszej współpracy z wojskiem nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem sokołów".

„Nie byłoby w tem nic godnego wyróżnienia, że najstarsza i zasłużona organizacja sokola dąży do współpracy z armją narodową, gdyby nie fakt, że od szeregu lat tej współpracy — niestety — nie było. Przyczyną niezdrowego stanu rzeczy była namiętnie przestrzegana i utrzymywana przez pewne klany polityczne atmosfera opozycji w stosunku do jakiejkolwiek wogóle współpracy z czynnikami rządowemi i nieuzasadniona teorja izolacji, która nie dopuszcza w żadnym wypadku jakiegokolwiek kontaktu przynajmniej w sprawach wagi ogólno-państwowej.

„Tę teorję i atmosferę na terenie Sokolstwa przełamał skutecznie jego nowy prezes. Nie jest tu bez znaczenia okoliczność, że pułk. Arciszewski był jednym z czołowych przewódców Obozu Wielkiej Polski i posłem Klubu Narodowego w ub. Sejmie. Jego wizyta u gen. Rydz-Śmigłego dowodzi szybko i trwale postępującej ewolucji poglądów w społeczeństwie, której nie jest w stanie zatrzymać żadne tępe sekciarstwo.

Nowy kurs w Sokolstwie Polskiem winien wyjść na zdrowie tej narodowej organizacji. Jego zaś ścisła i szczera współpraca z Armją wyjdzie na pożytek interesom Narodu i Państwa".

(zor).

Na ten temat wypowiedział się organ kierunku narodowego na Pomorzu: „Słowo Pomorskie", z dn. 17 stycznia 36 r. w artykule p. t.: *„Sokolstwo a armja"*.

„Wczoraj donosiliśmy, że generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął w ub. wtorek nowowybranego prezesa Związku sokolstwa polskiego płk. dypl. w stanie spocz. Franciszka Arciszewskiego. Nowy prezes „Sokoła" przedstawił gen. Rydz-Śmigłemu dążenia sokolstwa do jaknajlepszej współpracy z wojskiem nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem.

„Sokolstwo polskie i — generalny inspektor armji gen. Rydz-Śmigły! Dwa światy poglądów i przekonań, a jednak jedna myśl i jeden trud. Idea sokola wyniosła swój sztandar żołnierstwa narodowego na front sztandarów armji polskiej.

„Ale stało się to dopiero po klęsce tych, którzy jeszcze doniedawna w sokolstwie polskiem widzieli niebezpiecznego wroga „ideologji państwowej". Stało się to dopiero po usunięciu z życia politycznego „grupy pułkowników". Dopiero dzisiaj w okresie wielkich przemian wysokie władze wojskowe w całej pełni zdają sobie sprawę z moralnej, duchowej i fizycznej siły i energji narodowej, jakie sokolstwo reprezentuje w państwie.

„Jeszcze doniedawna, jeszcze przed

rokiem takie zbliżenie, taka rehabilitacja, takie przyświadczenie wiary czynników wojskowych w państwowotwórcze siły sokolstwa polskiego nie byłyby do pomyślenia. Duch „Związku Strzeleckiego" i „Legjonu Młodych" trzymał uprzywilejowaną i mocną straż przy bramach Belwederu. Z jakim skutkiem? Mówią nam o tem kroniki prasy polskiej z ostatniego dziesiątka lat panowania „ideologji państwowej", inkorporowanej w życiu i polityce Rzeczypospolitej — wczorajszej, w Polsce pomajowej!

„Sokolstwo do tych tajemniczych bram nigdy się nie tłoczyło. Nie wnikamy dzisiaj w głębsze przyczyny tego bolesnego dla dziejów wojska polskiego okresu: zobopólnych uprzedzeń.

„Organizacji armji dokonano. Sokolstwa polskiego nie zepchnięto do kuźnic podziemnych. Duch narodowy uratował jego patrjotyczne zastępy przed miazmatami i konsekwencjami sanacyjnej konspiracji politycznej. Sokolstwo polskie nie zabłąkało się do lóż masońskich. Patrzy ono dzisiaj w oczy wodza armji polskiej jasną, ojczystą źrenicą. Jego sztandar łopocze na wichrze nowej burzy — nieskalany współpracą z lożami i żydami, rozpięty, wolny i niepodległy dzisiaj jak przed laty pięćdziesięciu, jak w latach 1918-19, jak w r. 1926! Na tym sztandarze nie lśni krew bratnia.

„Sokolstwo dochowało przysięgi Ojczyźnie. Dlatego „Sokół" w oczy wodza armji patrzy dzisiaj jasną i czujną źrenicą.

„A przecie mogło być inaczej. A przecie nie brakło konfliktów politycznych, piętrzących się nad społeczeństwem. W okresie rządów dyktatury „ideologji państwowej", „Sokół" czuwał gotowy i przewidujący. Ale sokolstwo tem się wyróżniało od innych organizacyj przysposobienia wojskowego, że zrezygnowało z koncentracji swoich moralnych i realnych sił na froncie rozgrywek politycznych.

„Trzymając się zdala od polityki partyjnej, zastępy sokolstwa nie szukały sojusznika w komuniźmie, jak to czynił „Legjon Młodych". Nie hołdowały bizantyńskiemu kultowi siły i teroru politycznego. Przeciwnie, sokolstwo polskie krzewiło w swych szeregach karność obywatelską, kładąc podwalinę pod wychowanie moralne, patrjotyczne i fizyczne społeczeństwa. „Sokół" dobrze się przysłużył sprawie przysposobienia wojskowego młodych pokoleń.

„Jeżeli więc w czem, to właśnie w ofiarnym patrjotyzmie, w karności narodowej leży ciężar gatunkowej idei sokolej. Jeżeli dzisiaj idea ta urasta do argumentu politycznego, to tylko i jedynie w tem znaczeniu, że armja



Z ćwiczeń w Kozłówce z r. 1935.

polska jest najpełniejszym i najsilniejszym wyrazem hasła sokolstwa: w zdrowem ciele — zdrowy duch i siła narodu. Armja jest nietylko szkołą wychowania wojskowego. Jest ona jeszcze fundamentem duchowych i fizycznych, a więc i realno - politycznych sił samoobrony narodowej.

„Siły te muszą być zorganizowane, aby mogły się zamienić w ultima ratio dobrobytu i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Sokolstwo polskie uczyni niewątpliwie wszystko, aby organizacja energji narodowej nie natrafiała w przyszłości na żadne przeszkody ani wewnętrzne, ani zewnętrzne. Jedna myśl, jeden trud i jedno zwycięstwo".

„Przewodnik" nie podejmuje dyskusji z temi artykułami w punktach, na które odpowiedzieć i złożyć wyjaśnienia trzeba. Zrobimy to w chwili odpowiedniej, w jednym z artykułów programowych, ograniczając się na razie do zapoznania ogółu sokolego z niewątpliwie ciekawemi o naszej organizacji głosami publicznemi.

DO NASZYCH KORESPONDENTÓW, AUTORÓW ARTYKUŁÓW I CZYTELNIKÓW.

Wszelkie artykuły pisać należy na maszynie, a jeśli ręcznie, to bardzo wyraźnie. Nie wolno nikogo zmuszać do odczytywania nieczytelnych gryzmołów. Zresztą, Redakcja ma obronę w koszu!

Pozatem pisać tylko po jednej stronie karty, inaczej należałoby artykuły przepisywać dla drukarni, a ponieważ nie mamy t. zw. „rozbudowanego" sekretarjatu, więc takie na obie strony arkusza korespondencje, zamiast w „Przewodniku", znajdą się napewno w koszu.

Nie dołączać do listów do Redakcji treści dla Naczelnictwa, Przewodnictwa i t. d. Jeśli zaś kto dla różnych względów zechce wysłać z listem do Redakcji i wiadomości dla różnych innych instancyj organizacyjnych, niechże każdą wiadomość poda na oddzielnej kartce.

Przysyłając fotografje, dbać o fotografje odpowiednie do reprodukcji — nie każda fotografja nadaje się do tego; pozatem, na odwrotnej stronie fotografji podawać dokładnie: kogo, co, gdzie i kiedy fotografja ma wyobrażać, oraz kto fotografował .

Pismo nasze, będące organem ogólnosokolskim, tylko wówczas odpowie oczekiwanu wszystkich i zaspokoi potrzeby organizacji, gdy uzyska jaknajszersze współpracownictwo.

Dlatego wzywamy wszystkie druchny i druhów, aby byli łaskawi zbierać i nadsyłać nam wszelkie wycinki z gazet całej Polski (każdy w swej miejscowości), mające związek z życiem sokolstwa całego, z życiem dzielnic, okręgów, gniazd, pojedyńczych sokołów i t. d.;

aby byli łaskawi donosić do Redakcji o wszelkich książkach, broszurach i tp., związanych z Sokolstwem (a przy możności prosimy je nadsyłać Redakcji);

aby jaknajwięcej nadsyłali wiadomości, korespondencyj i artykułów z życia Gniazd, Okręgów i Dzielnic oraz całego kraju. Nie szczędźcie krytyki, ale krytyka musi i Was zobowiązywać do współpracy.

PRZYPOMNIENIA NA ROK 1936.

Zapłacić składki za rok 1935; ustalić, jak spłacić zaległości za lata dawniejsze.

Zapłacić zaległą prenumeratę za „Przewodnik Gimn. „Sokół .

Sprowadzić legitymacje członkowskie i przypilnować, aby wszyscy w Gnieździe je mieli.

Sprowadzić znaczki składkowe miesięczne w odpowiedniej ilości.

Skompletować i przesłać zaległe sprawozdania miesięczne.

Wypełnić i odesłać sprawozdania roczne.

Zbierać pieniądze na podatek zlotowy i odsyłać je Przewodnictwu.

Przygotować się do wysłania na kursy letnie naczelników i naczelniczki oraz przodowników i przedowniczki.

Odczytywać okólniki władz sokolich na zebraniach zarządów i na zbiórkach członków Gniazda.

Wypełnić raporty statystyczne roczne.

Przesłać do odpowiednich władz administracyjnych wykaz członków nowych Zarządów Gniazd. Niezwłocznie!

Oddać do oprawy rocznik 1935 „Przewodnika Gimnastycznego". Zyska on na tem podwójnie!

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Dhowi „Rom. Ort.": O artykuły prosimy. Czy umieścimy, to będzie zależało od ich przydatności ogólnosokolej.

Dhowi Janowi Madejowi w Cieszynie. Bardzo ładny Wasz obrazek wigilijny, druhu, jest spóźniony, więc go nie umieścimy. Prosimy o dalszą współpracę, szczególniej o wszystko, co dotyczy sokolego życia w Waszej połaci kraju. Bardzo bylibyśmy radzi rozważnych i bezstronnych uwag o naszych braciach z drugiej strony Olzy.

Dhowi K. Cieszyńskiemu w Przemyślu. O zdjęcia i korespondencje oraz artykuły — uprzejmie prosimy.

Dhowi Brancewiczowi Henrykowi Z Waszej tabeli zawodów, jako nieurzędowej, nie skorzystamy. Zwracamy uwagę na zupełnie niewłaściwą i niesokolą krytykę. Wiecie, druhu, o co chodzi. Jeśli były niewłaściwości, są inne stopnie organizacyjne, nie Redakcja.

Dhowi A. K. z Grabiny. Artykuł z listopada już nieaktualny, a treść jego wyjaśniona, nie jesteśmy przeciw krytyce wewnątrz sokolich szeregów, byle była rzeczowa i zmierzała ku lepszemu. O prace dalsze prosimy.

Gniazdu w Drohobyczu, na ręce dha prezesa dra Tadeusza Baranowskiego, podziękowanie za przysłane życzenia noworoczne. Niezwykle mile uderzyła nas nietylko grzeczność gniazda w Drohobyczu, ale i poczucie, bardzo słuszne, głębszego związku z sokolą instytucją, tak centralną, niewątpliwie, jak redakcja „Przewodnika". Prosimy wszystkie gniazda o pójście i w tej i w innych okazjach życiowych za gniazdem drohobyckiem. Czołem!

Gniazdu w Tarnopolu. Aczkolwiek druhowie w swej odezwie mówią, że historja oceniła, czem było gniazdo tarnopolskie na Kresach Wschodnich w ciągu lat 50, to jednak ogromna większość dzisiejszego sokolstwa spraw tych nie zna i nie wie, jak doniosłą, jak rycerską rolę odgrywało Sokolstwo na Kresach, i nietylko na Kresach. Prosimy gniazdo w Tarnopolu o historję tych walk o polskość, w jakich brało udział chwalebny.

Zarządowi jednego z okręgów Dzielnicy Pomorskiej — zwracamy uwagę, że materjał do umieszczenia i omówienia w „Przewodniku" należy nadsyłać nie do Administracji „Przewodnika" tylko do Redakcji.

Zarządowi pewnego Okręgu Dzielnicy Mazowieckiej. Pragnęliśmy z okólnika (zdaje się Nr. 18) podać listę nowowybranego Zarządu i Naczelnictwa Okręgowego, ale okólnik jest nieczytelny. Należało przynajmniej na tyle piórem poprawić nazwiska, aby można je było niepoprzekręcać i oddać do druku. W każdym zaś razie trzeba zmienić maszynę do odbijania.

Druhowi Franciszkowi Szydzikowi w Strzelnie. Fotografja dha prezesa Sokoła w Strzelnie jako króla kurkowego, jest nie ostra i nie dało się z niej zrobić kliszy.

CZASOPISMA NADESŁANE

Telesna Vychova, telocvicny vestnik czesko-slovenskeho Orla, Rocznik XIV, Leden, 1936, Redakce a Administrace — Brno, Francouzska 34.

Telesno waspitanje jugoslovenske szkolske omladine. Revue pour la culture physique de la jeuneusse scolaire juogoslave. Administracija i redakcija Zagreb, Sinkovic'eva ul. 6.

Sokilsky Wisty, organ Ukrainskoho Sokilstwa, Ricznik VIII, cz. 12, gruden 1935. Redakcja i Administracja Lwów, Ruśka 20. Ricznik IX, cz. 1.

Sokolsky Vestnik, list ceskoslovenske obce Sokolske, rocznik XXXVIII w Praze 8 ledna 1936.

Sokol Americky, Vestnik americke obce Sokolske. December 1935.

Strażnica Harcerska, niezależne czasopismo harcerskie, Rok VI, Nr. 7—8, listopad-Grudzień, Warszawa, Kredytowa 16 m. 25. Rok VII, styczeń 1936.

Na wyżyny, organ Katolickiego Związku Mężów w Polsce. Rok II. Nr. 1 styczeń 1936. Warszawa, Senatorska 31 m. 15.

Echo Pracy Chrześcijańskiej. Rok I. Nr. 1, Warszawa, Koszykowa 43 m. 15 Wyd. „Domy Pracy p. w. św. Wincentego a Paulo".

Strzelec ,organ Związku Strzeleckiego Rok XVI, Nr. 2, 12 stycznia 1936, Warszawa, Leszno 13.

Sokół Małopolski, organ Dzielnicy Małopolskiej, rocznik VI, Nr. 10—12, Lwów, Rynek 9, I. Rocznik VII.

Sokół na Śląsku, czasopismo dla członków Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej. Rok XIV, Nr. 12, Katowice, Kilińskiego 23. Rok XV, Nr. 1.

Sokół na Pomorzu, organ Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Gimnastycznych „Sokół" w Polsce. Rok V, styczeń 1936 Nr. 1 Toruń .

Sokol na czeském západe. Rocznik XXXV, 1 ledno 1936 w Pilzni.

Polacy Zagranicą, organ Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Rok VII, Nr. 1, styczeń 1936, Warszawa, Mazowiecka 1 m. 5.

Dzwon, organ miesięczny Związku Wz. Pomocy, Rok V, Nr. 34. Styczeń 1936, Wanne - Eickel, Schulstr. 18.

Sokolski Glasnik, glasilo saveza Sokola Kraljevine Jugoslavije. Ljubljana, God. VII, 1936.

Sokolské noviny, Župy Moravsko-slezske, Rocznik II, czislo 1, 15 ledne 1936, Mor. Ostrawa.

Soko, List Prednjastva Sokola Kraljevine Jugoslavije, Ljubljana, 1936, God. VII.



Z ćwiczeń w Kozłówce z r. 1935.

OD REDAKCJI.

Numer lutowy Przewodnika wyszedł z opóźnieniem z powodu długotrwałego strajku drukarskiego w Warszawie.

SPROSTOWANIE.

Redakcja niniejszem prostuje (w sprawozdaniu z Dorocznego Zjazdu Rady Sokołów Polskich we Francji, z dn. 10. XI. 35 r.), że imię druha Prezesa Brabandera brzmi nie Kazimierz, jak podano, ale Franciszek.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY:

Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 2-40-28.

Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.

Konto czek. P, K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.**
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Rynek 9, — Konto P. K. O. 101.421.**
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Sucha 14.** Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Toruń, Szeroka 17.** — Konto P.K.O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25. — Konto P. K. O. 301.550.**
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211**

SPIS RZECZY:

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniatow. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 2-40-28, konto PKO Nr. 3852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwartalnie zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15